

**Grzegorz W. Kołodko**

## **Potęga ekonomicznej myśli**

Odszedł János Kornai (1928-2021). Nie doczekał bezsprzecznie należącej mu się od wielu już lat Nagrody Nobla za niekwestionowany, oryginalny i twórczy wkład do myśli ekonomicznej. To nie tylko od czasów Oskara Langego i Michała Kaleckiego najwybitniejszy ekonomista Europy Środkowo-Wschodniej, a nawet całego obszaru byłych krajów socjalistycznych, lecz uczony światowego formatu, wraz z biegiem czasu doceniany we wszystkich jego odległych od macierzystych Węgier miejscach.

### **Równowaga w planie, nierównowaga w rzeczywistości**

Światową renomę przyniosło Kornaiowi opublikowane pół wieku temu przełomowe dzieło zatytułowane „Anti-Equilibrium. Teoria systemów gospodarczych. Kierunki badań”. Polskie wydanie ukazało się bardzo szybko, w 1973 roku, dwa lata po angielskim. Do jego napisania skłoniło go przekonanie o systemowej chronicznej nierównowadze, którego nabrał podczas debaty nad skądinąd doniosłą reformą decentralizującą węgierski system gospodarczy w 1968 roku. Wówczas w krajach państwowego socjalizmu była to najdalej posunięta liberalizacja gospodarki. Kornai wielce przyczynił się do ustrojowych zmian siłą swoich myśli, głębią badawczej analizy i precyzją teoretycznej syntezy. Myślami, nie czynami. Nie chodził na barykady i wiece, nie angażował się w politykę, ale nieustannie starał się wywierać wpływ na to, jak myślą i zachowują się inni. W tym sensie jego niekiedy wielce teoretyczne, modelowe i sformalizowane rozważania miały niebagatelne znaczenie dla praktyki gospodarczej.

Pięćdziesiąt lat temu, gdy wielu ekonomistom od Łaby do zachodnich wybrzeży Pacyfiku wydawało się, że gospodarka socjalistyczna nawet jeśli nie ma się doraźnie dobrze, to ma przed sobą dobrą przyszłość, nie traktowano tych myśli jako poważnego ostrzeżenia, iż wcale tak nie musi być, że system centralnego planowania opierający się na własności państwowej może szybko się wyczerpać, jeśli nie potrafi się zreformować. W tym kontekście zapytałem kiedyś Kornai, dlaczego jego teoria gospodarki socjalistycznej w zasadzie miała tylko stronę deskryptywną? Dlaczego ograniczała się do opisu i wyjaśniania działania mechanizmów gospodarczej dynamiki, a nie mówiła o tym, jak zredukować ich ułomności i poprawiać funkcjonowanie państwowej gospodarki socjalistycznej? Usłyszałem w odpowiedzi, że z tej przyczyny, iż był przekonany – przynajmniej od końca lat 1960. – że system gospodarki socjalistycznej był niereformowalny. Gdy zaś dociekałem, dlaczego takiego zdania *expressis verbis* nie można znaleźć w jego pracach z tamtego okresu, odpowiedział, że to właśnie fakt, iż nie pisał, jak reformować tamten system, pośrednio dowodzi, że już wtedy był przekonany o nieuchronnym nadejściu z czasem zmierzchu gospodarki planowej, która ze swej natury nie potrafi się zrównoważyć.

Drugie fundamentalne dzieło, „Economics of Shortage”, opublikowane po angielsku w 1980 roku, wyniosło jego autora na piedestał tytanów myśli ekonomicznej. Bez wątpienia była to najważniejsza praca teoretyczna wyjaśniająca funkcjonowanie gospodarki socjalistycznej z olbrzymimi implikacjami dla rozważań jednych autorów o kierunkach prorynkowych reform w tamtym systemie, a innych badaczy utwierdzających w przekonaniu o nienaprawialności szwankującego systemu. Nie w każdym kraju socjalistycznym była to książka mile widziana i nie wszędzie została przetłumaczona. W Polsce wyszła w 1985 roku pod nieco eufemistycznym tytułem „Niedobór w gospodarce”, po rosyjsku ukazała się dopiero pięć lat później, gdy także pod wpływem braków rynkowych dewastujących gospodarkę Związek Radziecki chylił się ku upadkowi.

Trzecia wielka praca Kornaia pojawiła się niejako poniewczasie. Jest zatytułowana unikatowo, bo obok siebie występują dwa terminy nagminnie – wtedy głównie na Zachodzie, obecnie poza Chinami prawie wszędzie – mylone w literaturze ekonomicznej i w innych naukach społecznych. W 1992 roku, kiedy to gospodarka państwowego socjalizmu przestawała istnieć, ukazała się książka zatytułowana „The Socialist System: The Political Economy of Communism”. Intencjonalnie miał to być uniwersytecki podręcznik na amerykańskich uniwersytetach, począwszy od Harvardu, na których wykładano ekonomię gospodarki socjalistycznej najczęściej pod nazwą *Economics of Communism*. To Kornaiowski dzieło opisujące odchodzący w przeszłość ustrój ostało się jako akademicki traktat, ostatni w jego doniosłej trylogii obecnej na półkach każdej porządnej uniwersyteckiej biblioteki.

### **Ekonomia to nauka, nie sowietologia**

János Kornai niezbitnie wykazał, że gospodarka socjalistyczna nie posiada skutecznego mechanizmu eliminowania słabych, źle zarządzanych przedsiębiorstw. W obliczu braku bezwzględniego rynku politycy ulegają naciskom załóg oraz dyrekcji państwowych przedsiębiorstw i mają inklinacje do okazywania uznaniowej pomocy firmom, które sobie nie radzą. Wobec systemowego braku twardych ograniczeń budżetowych zarówno politycy, jak i kierownictwo państwowych zakładów pracy nie są w stanie być „twardzi” i stawiać czoła żądaniom dotacji, subwencji, preferencji kredytowych i wzrostu płac ponad skale wynikającą ze wzrostu wydajności pracy, co rozmiękczało system i nieustannie wpychało gospodarkę w stan nierównowagi.

Kornai to uczony ekonomista, a nie antykomunistyczny sowietolog. Nie zajmował się zwalczaniem realnego socjalizmu, ani też nie przepowiadał z radością jego nieuchronnego upadku, aczkolwiek pośrednie sugestie braku perspektyw rozwojowych ze względu na ustrojową niemożność gruntownej przebudowy instytucjonalnych podstaw gospodarki łatwo można dostrzec w jego licznych pracach. Będąc cenionym na Zachodzie badaczem, był coraz częściej tam zapraszany, aż podjął systematyczne zajęcia w USA. W latach 1986-2002 wykładał ekonomię polityczną socjalizmu na Harvardzie, ale w odróżnieniu od niektórych innych luminary nauk społecznych z państw socjalistycznych nie parał się „antykomunistyczną” krucjatą, lecz rozwijał swoją teorię.

Szczególną cechą jego naukowej biografii jest wahadłowość. Nie w tym sensie, że się wahał intelektualnie i politycznie, bo miał już jednoznacznie wyrobione poglądy, lecz dlatego że prowadził wahadłowy tryb życia: semestr w Cambridge na Uniwersytecie Harvarda, semestr w Budapeszcie w Instytucie Ekonomii Węgierskiej Akademii Nauk oraz na Uniwersytecie Środkowoeuropejskim. Ta jedyna w swoim rodzaju wahadłowość była znacząca. W ten sposób pokazywał, że dwa bloki świata więcej łączy niż dzieli, sam przy tym dowodząc, jak znakomicie można integrować merytorycznie i metodologicznie wydawałoby się niespójną myśl ekonomiczną wynikającą z krytycznej obserwacji gospodarek socjalistycznej i kapitalistycznej. Sądzę, że wyrastał on wtedy ponad to, co była w stanie pojąć nawet amerykańska, czołowa przecież, myśl ekonomiczna. Do tego zdolny mógł być tylko wielki umysł intelektualnie ogarniający istotę obu systemów gospodarczych.

W późniejszych latach zaowocuje to ciekawym studium, dwoma esejami porównującymi istotne cechy przeciwstawnych ustrojów gospodarczych, przy czym Kornai miał odwagę wskazywać nie tylko ułomności nieistniejącego już realnego socjalizmu, co obecnie innym nader łatwo przychodzi, lecz również jak najbardziej istniejącego realnego, a także, kapitalizmu. Tylko on mógł w taki sposób skonfrontować socjalistyczną gospodarkę permanentnych niedoborów z kapitalistyczną gospodarką permanentnych nadwyżek, podkreślając, że jeden i drugi typ nierównowagi jest zaprzeczaniem racjonalności ekonomicznej, ale jednak ten drugi – kapitalistyczny – jest jakościowo lepszy.

## Między nami ekonomistami

Bezpośrednia znajomość i nić osobistej przyjaźni zadzierzgnęła się między nami latem 1989 roku. To był szczególny czas, gdyż w Polsce już za nami był historyczny Okrągły Stół oraz czerwcowe wybory do Sejmu i Senatu, które przesądziły przełom w politycznym obliczu Polski. Stał jeszcze Mur Berliński, istniał Związek Radziecki, choć dzięki Gorbaczowowi i jego reformom nie obowiązywała już tzw. doktryna Breżniewa wręcz nakazującą zbrojną interwencję w bratnich krajach pragnących zmiany systemu. Obaj byliśmy wtedy w Helsinkach, pisząc swoje prace w ONZ-owskim Światowym Instytucie Badań Rozwoju Gospodarczego, WIDER. Były to szczególne dwa tygodnie stwarzające okazje do ożywionych dyskusji o sposobach przejścia do gospodarki rynkowej, a na krótką metę o drogach wyjścia z wyjątkowo ostrego w Polsce syndromu inflacji cenowo-zasobowej, który nieco wcześniej nazwałem *shortageflation*. Na Węgrzech syndrom ten był zdecydowanie mniej dotkliwy i tym bardziej jest ciekawe, że to tam właśnie zrodziła się teoria gospodarki niedoborów. Wtedy w najśmielszych wyobrażeniach o przyszłości nie mogłoby przyjść nikomu na myśl, że kategorią tą posłużę się ponownie po upływie jednej trzeciej wieku, porównując wcześniejszy fenomen z czasów drugiej wojny światowej, który określiłem jako *shortageflation* 1.0, z tym właściwym niezrównoważonej gospodarce socjalistycznej, *shortageflation* 2.0, z obecnym, zaistniałymi w kontekście pandemii koronawirusa, *shortageflation* 3.0 („Rzeczpospolita”, 22 kwietnia 2021).

Później spotykaliśmy się wielokrotnie, nie tylko, acz najczęściej w stolicach naszych dwu bratnich krajów. W 2001 roku gościliśmy go w Akademii Leona Koźmińskiego, w której wygłosił wykład na temat roli państwa w gospodarce posocjalistycznej. To wciąż kontrowersyjny teoretycznie i skomplikowany praktycznie temat, nie zaszkodzi tym bardziej sięgnąć i do tego tekstu, gdyż jego główne wątki zachowują aktualność dwadzieścia lat później, nie tylko w Polsce i na Węgrzech. Nasze ostatnie osobiste spotkanie miało miejsce w 2018 roku w Budapeszcie podczas międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej na Uniwersytecie Korwina z okazji 90-lecia Kornai. Zastanawialiśmy się przy okazji, czy transformacyjne sukcesy naszych ojczyzn uda się podtrzymać w obliczu ataku neoliberalnej demokracji i ekonomicznego populizmu. Kornai bardzo mocno przeżywał i z nieukrywaniem negatywnymi emocjami odnosił się do rządów partii Fidesz w jego kraju, które nie bez powodu kojarzyły mu się z rządami partii PiS w moim.

Urodzinowym prezentem ode mnie był specjalnie przygotowany referat – jak to jubilat z zadowoleniem określił, „szyty na miarę” (ang. *tailor-made*) – o chińskiej transformacji. Akurat w tej sprawie mamy różne poglądy. O ile Kornai twierdzi, że Chiny wyeliminowały z powodzeniem miękki ograniczenia budżetowe – jedną z głównych kategorii w jego teorii nierównowagi – i w rezultacie pozbyły się niedoborów, przechodząc *de facto* do kapitalizmu, czego jego zdaniem dowodzi większościowy udział prywatnej własności środków produkcji, ja twierdzę, iż udało się tam wyeliminować systemowe dla socjalizmu niedobory, tworząc nowy, odmienny zarówno od socjalizmu, jak i kapitalizmu ustrój z w pełni zliberalizowanymi cenami, ale nie w pełni utwardzonymi ograniczeniami budżetowymi.

Uważam też, że to ogromna przesada, gdy Kornai głosi na łamach „Financial Times”, iż celem „Przywódców współczesnych Chin (...) jest zajęcie pozycji hegemonicznego przywódcy globu.” Ich dążeniem jest ponowne uczynienie Chin wielkimi, ale nie kosztem innych narodów, lecz poprzez produktywną synergia z nimi. Aktywność zagraniczną, w tym śmiałą Inicjatywę Pasa i Szlaku należy postrzegać jako środek do rozwiązania narastających problemów wewnętrznych poprzez podtrzymywanie koniunktury gospodarczej, a nie jako rodzaj nowego międzynarodowego ekspansjonizmu. Kornai słusznie pisze, że zachodni intelektualiści „nie tylko z aprobatą obserwowali transformację Chin, lecz również aktywnie przyczynili się do tych zmian”, ale nie sposób zgodzić się z twierdzeniem, że „ponosimy moralną

odpowiedzialność za to, iż nie protestujemy przeciwko zmartwychwstaniu chińskiego potwora”. Tam nie ma żadnego potwora, a jeśli ktoś chce takowego zobaczyć, niech jedzie do Korei Północnej, a nie do Chin.

Jeśli cywilizacja ma przetrwać w pokoju, to może się to okazać realne wyłącznie w oparciu o społeczną gospodarkę rynkową. Trudno sobie wyobrazić, by jakikolwiek inny system ekonomiczny i polityczny mógł zapewnić niezbędną dawkę światowej racjonalności w epoce nieodwracalnej globalizacji. Miejmy nadzieję, że Chiny nie będą ani państwowym skorumpowanym kapitalizmem, ani niesprawiedliwym neoliberalnym kapitalizmem. To nowy ustrojowy fenomen, który nazywam chinizmem.

Niestety, nie będziemy już mogli toczyć w tej materii intelektualnego sporu. János odszedł...